



# U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

- NASZE WSPÓLNOTY:  
MARANA-THA
- STREFA DZIECI:

NR 2(5)/2017 I KOMUNIA ŚWIĘTA



100-LECIE OBJAWIEŃ FATIMSKICH

# SANKTUARIA MARYJNE W POBLIŻU NAS

Fot. [www.wikipectia.pl](http://www.wikipectia.pl)



W Sianowie znajduje się Sanktuarium Matki Boskiej Sianowskiej. Pani Sianowska jest patronką młodzieży przedślubnej. Drewniana figurka Maryi z Dzieciątkiem pochodzi z XV w. W 1966 r. ukoronowano ją na Królową Kaszub.



Fot. [www.parafiatrabkweike.pl](http://www.parafiatrabkweike.pl)

W sanktuarium w Trąbkach Wielkich znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Trąbkowskiej, pochodzący z XVII w. Został on ukoronowany w 1987 r. przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

Fot. [www.mateblewo.pl](http://www.mateblewo.pl)



W Matemblewie czczona jest drewniana figura Matki Bożej Brzemiennej, wykonana prawdopodobnie w XVIII w. Obrazuje ona piękne macierzyństwo Maryi.



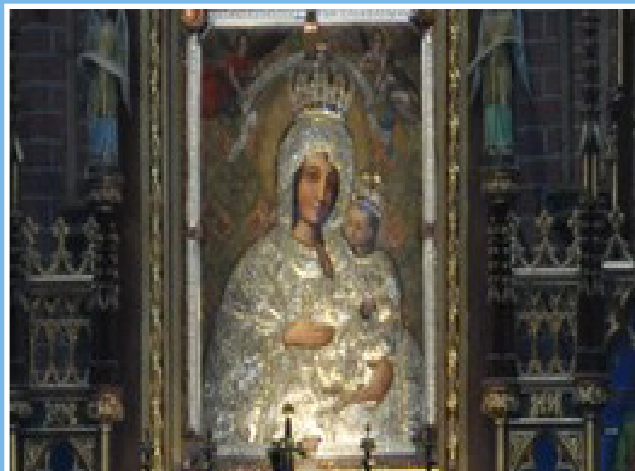
Fot. <http://dzierzgon.parafia.info.pl/>

W Dzierzgoniu znajduje się Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej, gdzie czczony jest cudowny obraz Matki Bożej pochodzący z XVII w.

Fot. [www.malanowicz.eu](http://www.malanowicz.eu)



W Swarzewie w głównym ołtarzu neogotyckiego kościoła umieszczono cudowną drewnianą figurkę Matki Bożej z Dzieciątkiem. Została ona ukoronowana w 1937 r.



Fot. MG

W Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej znajduje się XVI-wieczny obraz przedstawiający Madonnę trzymającą Dzieciątko Jezus łącznie z objawieniami Maryi z 1877 r.



„Wypadało bowiem, aby Mądrość Boża,  
która zbudowała Kościół jako mieszkanie dla siebie,  
posłużyła się Najświętszą Dziewicą jako wzorem  
zachowywania prawa, czystości serca,  
pokory i duchowego poświęcenia.  
Naśladuj Ją przeto, o chrześcijaninie!  
Wejdz do świątyni twego serca, aby oczyścić się duchowo  
i uzdrowić z choroby grzechów”.

(Święty Wawrzyniec Justynian, biskup)

*Ten rok jest wyjątkowy. Wystarczy wymienić kilka rocznic maryjnych: 300-lecie Koronacji Obrazu Matki Bożej Królowej Polski na Jasnej Górze, 100 rocznica objawień maryjnych w Fatimie, 140 rocznica objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie czy 50 rocznica koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej w Licheniu. Warto pamiętać, że w tym roku przypada również 60-lecie peregrynacji kopii Obrazu Jasnogórskiego po diecezjach i parafiach w Polsce. Początki nawiedzenia były dramatyczne. Można powiedzieć za Jadwigą Jełowicką, autorką dokumentacji tamtych wydarzeń, że „Maryja zeszła z tronu na Jasnej Górze, żeby ratować wiarę Polaków”. Żyją jeszcze osoby, które pamiętają peregrynację Pustych Ram w roku milenijnym. Te Puste Ramy były bardzo wymowne. Miało się wrażenie, że były one głosem Maryi do swoich dzieci.*

*A Fatima? Czyż nie jest podpowiedzią Boga, gdzie szukać ratunku? Moc modlitwy sprawiła, że Bóg za przyczyną Najświętszej Maryi Panny z Fatimy uratował św. Jana Pawła II w dniu zamachu na jego życie, 13.05.1981 roku, na placu św. Piotra.*

*Przywołując te wydarzenia rocznicowe i historyczne, możemy zauważyć, jak Bóg działał przez Maryję. Czy obecnie możemy tego doświadczyć? Myślę, że tak. Jak inaczej wytłumaczyć ten fenomen pobożności maryjnej w sercach Polaków? Czyż nie jest on kulturowaniem dziedzictwa naszych ojców?*

*Przytoczony tekst św. Wawrzyńca Justyniana, biskupa, niech będzie dla nas zachętą do naśladowania Maryi oraz walki z naszymi przypadłościami i grzechami. Niech pobożność maryjna uwrażliwia nas jeszcze bardziej na szerzenie Jej królowania w naszych sercach. O to, Maryjo, z ufnością Cię prosimy...*

*ks. proboszcz Andrzej Kosowicz*

# PRZESŁANIE FATIMY W SETNĄ ROCZNICĘ OBJAWIEŃ

13 maja 1981 r. na placu św. Piotra w Watykanie krótko po godz. 17.00 doszło do zamachu na Jana Pawła II. Cudem uratowany papież po odzyskaniu świadomości, jeszcze w klinice Gemelli, zauważył zbieżność daty i nawet godziny zamachu z pierwszym objawieniem Matki Bożej w Fatimie, które miało miejsce 13 maja 1917 r. Między innymi ta zbieżność sprawiła, że Jan Paweł II odczytał to zdarzenie jako znak Opatrzności. Poprosił wówczas biskupa czeskiego Hnilicę o dostarczenie dokumentacji dotyczącej wydarzeń w Fatimie. To właśnie wtedy Jan Paweł II zapoznał się z chronionym w tajnym archiwum zapisem trzeciej tajemnicy fatimskiej. Kiedy opuszczał szpital, powiedział biskupowi Hnilicy: zrozumiałem, że jedynym sposobem ocalenia świata od wojny, od ateizmu, jest nawrócenie Rosji zgodnie z orędziem fatimskim.

\*\*\*

13 maja 1917 r. w leżącej na krańcu Europy Portugalii, kraju rządzonym wówczas przez radykalnych liberałów związanych z masonerią, zwalczających Kościół katolicki i poddających ówczesną ludność silnej presji ideologicznej, miało miejsce pierwsze objawienie skierowane do trojga dzieci pochodzących z ubogich wiejskich rodzin z okolic Fatimy. Maryja powiedziała Łucji, Hiacyncie i Franciszkowi, aby przychodzili w to miejsce przez sześć kolejnych miesięcy, każdego trzynastego dnia miesiąca o tej samej godzinie. Zapewniła, że powie im, kim jest i czego chce. Poprosiła też o codzienne odmawianie różańca w celu uproszenia pokoju dla świata i zakończenia trwającej wtedy I wojny światowej. 13 czerwca

w dolinie oprócz trojga pastuszków pojawiło się jeszcze kilkadziesiąt innych osób, które dowiedziały się o objawieniach. Matka Boża po raz kolejny przypominała dzieciom, że chce, aby odmawiały codziennie różaniec. Wtedy po raz pierwszy powiedziała, że pragnie ustanowienia na świecie nabożeństwa do Jej Niepokalanego Serca. Podczas trzeciego objawienia, 13 lipca 1917 r., dzieci doświadczyły wizji piekła, stanowiącej tzw. pierwszą tajemnicę fatimską, oraz poznały rolę nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi – była to druga tajemnica fatimska, ujawniona przez siostrę Łucję w 1941 r.: Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Aby ich ratować, Bóg chce ustanowić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeśli zrobi się to, co ja wam mówię, wiele dusz zostanie uratowanych, nastanie pokój na świecie. Wojna się skończy. Ale jeżeli się nie przestanie obrażać Boga, to za pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga, gorsza. Kiedy ujrzycie noc oświetloną przez nieznanne światło, wiedźcie, że to jest wielki znak, który wam Bóg daje, że ukarze świat za jego zbrodnie przez wojnę, głód i prześladowania Kościoła i Ojca Świętego. Żeby temu zapobiec, przyjdę, by żądać poświęcenia Rosji memu Niepokalanemu Sercu i ofiarowania Komunii św. w pierwsze soboty na zadośćuczynienie. Jeżeli ludzie me życzenia spełnią, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, Rosja rozszerzy swoje błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowania Kościoła. Dobrzy będą męczennicy, Ojciec Święty będzie bardzo cierpieć, wiele narodów zostanie zniszczonych, na koniec zatriumfuje moje Niepokalane Serce. Ojciec

Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci, a dla świata nastanie okres pokoju. W Portugalii będzie zawsze zachowany dogmat wiary. Tego nie mówcie nikomu; Franciszkowi możecie to powiedzieć. Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: „O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, a szczególnie te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia.”<sup>1</sup>

W kolejnych objawieniach z 1917 r. Matka Boża przypominała o codziennym odmawianiu



różańca, na prośby o uzdrowienia przypominała o potrzebie nawrócenia. 13 października dzieci usłyszały od Maryi: Jestem Matką Boską Różańcową. Trzeba w dalszym ciągu codziennie odmawiać różaniec. Wojna się skończy i żołnierze powrócą wkrótce do domu. Kilkadziesiąt tysięcy zebranych ludzi było świadkiem „cudu słońca”, pod

<sup>1</sup> www.opoka.org

jego wpływem wielu z nich doświadczyło nawrócenia.

Jan Paweł II, który uważał, że ocalenie po zamachu zawdzięcza Matce Bożej, postanowił poświęcić świat, w tym Rosję, Niepokalanemu Sercu Maryi i wypełnić pragnienie Matki Bożej. Najpierw w 1982 r., a później 25 marca 1984 r. uroczyste na placu św. Piotra w obecności 200 kardynałów i biskupów dokonał aktu oddania świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Akt z 1984 r., który spełnił wszystkie warunki wymagane przez Matkę Bożą (czyli kolegialność) zapoczątkował niezwykle przemiany w świecie. W następnym roku rozpoczęła się w Rosji „piestrojka”, a już w 1989 r. rozpadł się ZSRR i upadł komunizm. Polska wraz z wieloma innymi postradzieckimi krajami weszła na drogę wolności i samostanowienia. W krajach uciskanych przez ZSRR od rewolucji bolszewickiej z 1917 r. powróciły swobody religijne. Wszystkie te przemiany nastąpiły bez rozlewu krwi, w sytuacji, kiedy jeszcze na początku lat 80. groziła światu wojna atomowa.

Trzecią ujawnioną dzieciom 13 lipca tajemnicę siostra Łucja spisała w 1944 r. na wyraźne życzenie Galamba de Olivera, biskupa diecezji Leira, na terenie której leży Fatima. Jan Paweł II zdecydował się jednak na jej opublikowanie dopiero w 2000 r. Według relacji siostry Łucji: Po dwóch częściach, które już przedstawiłam, zobaczyliśmy po lewej stronie Naszej Pani nieco wyżej Anioła trzymającego w lewej ręce ognisty miecz; iskrząc się, wyrzucał języki ognia, które zdawało się, że podpala świat; ale gasły one w zeknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki Naszej Pani w jego kierunku; Anioł wskazując prawą ręką ziemię, powiedział mocnym głosem: Pokuta, Pokuta, Pokuta! I zobaczyliśmy w nieogarnionym świetle, którym jest Bóg: „coś podobnego do tego, jak widzi się osoby w zwierciadle,

kiedy przechodzą przed nim” Biskupa odzianego w Biel „mieliśmy przecucie, że to jest Ojciec Święty”. Wielu innych biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki Krzyż zbity z nieociosanych belek jak gdyby z drzewa korkowego pokrytego korą; Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem szedł, modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze; doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego Krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy kilka razy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku i w ten sam sposób zginęli jeden po drugim inni biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji. Pod dwoma ramionami Krzyża były dwa Anioły, każdy trzymający w ręce kornenkę z kryształu, do których zbierali krew Męczenników i nią skrapiali dusze zbliżające się do Boga.<sup>2</sup>

Wizję ukazaną w trzeciej tajemnicy fatimskiej należy odczytywać w kluczu symbolicznym. Według kardynała Angelo Sodano dotyczy ona przede wszystkim walki wielkich systemów ateistycznych przeciw Kościołowi i chrześcijanom, i opisuje niezmiernie cierpienia świadków wiary. Jest to trwająca ciągle Droga Krzyżowa „kościół wojującego”, której przewodniczą na ziemi papieże. Jednak w setną rocznicę tych objawień nie można chyba powiedzieć, że wizja ta dotyczy jedynie XX w. i wydarzeń przeszłych. Na naszych oczach rozgrywa się dramat chrześcijan na Bliskim Wschodzie, a w Europie nie ma tygodnia bez krwawych zamachów skierowanych również przeciw chrześcijanom. Zdobycie Rzymu i zabójstwo papieża jest

<sup>2</sup> www.opoka.org

celem jawnie artykułowanym przez terrorystów islamskich. Plac św. Piotra od dawna nie był tak licznie otoczony wojskiem, a niebezpieczeństwo eskalacji zamachów terrorystycznych i pogłębienia konfliktu w Europie znacznie wzrosło od początku XXI w.

Jednak, jak pisał wówczas jeszcze kardynał Ratzinger, celem wizji ukazanej w trzeciej tajemnicy fatimskiej nie jest pokazanie filmu z przyszłości już raz na zawsze ustalonej. Jej cel jest dokładnie przeciwny — ma ona mobilizować siły do przemiany ku dobru. Według Jana Pawła II Orędzie Matki Bożej Fatimskiej można streścić w pierwszych słowach Chrystusa: „Bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15). Orędzie fatimskie jest aktualne w swoim nawoływaniu do modlitwy, nawrócenia i pokuty, które jako jedyne mogą uchronić świat przed kataklizmem wojny, terroryzmu i nienawiści.

MG

Na podstawie:

- Fatima dziś, praca zbiorowa pod red. ks. M. Drozdka SAC Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1999
- Ks. M. Drozdek, Papież, którego pontyfikat Maryja związała z Fatimą; www.sekretariatfatimski.pl
- Treść objawień Matki Bożej w Fatimie w 1917 r. Na podstawie wspomnień siostry Łucji, tekst zatwierdzony przez biskupa diecezji Leiri, Fatima, grudzień 2002, www.sekretariatfatimski.pl
- Kard. J. Ratzinger, III tajemnica fatimska – komentarz teologiczny, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/fatima\_4.html

# MOJA MATKA BOŻA FATIMSKA



## O swojej pielgrzymce do Fatimy opowiada Pani Alicja Sowa

Na pielgrzymkę do Fatimy czekałam prawie całe moje życie. Kiedy miałam 28 lat, ciężko chorowałam. Gdy byłam w szpitalu, przyśniła mi się piękna pani. Stała na tarasie, a ja byłam w ogrodzie, sku-

pocieszył: nie spotkałam się z cudowną panią, tylko z Matką Boską i będąc żyła, ponieważ jej nie spotkałam.

Od tego czasu myślałam o tym śnie często. Gdy zobaczyłam Matkę Bożą w kaplicy w Fatimie, bez korony, taką, jaką widzieli pastuszkowie, wydała mi się znajomą z mojego snu! To było dla mnie ogromne duchowe przeżycie i utwierdzenie mojej wiary w to, że Matka Boża cały czas jest przy mnie i się mną opiekuje.

Jeżeli chodzi o sam pobyt w Fatimie, to czułam się tam tak, jakby nie było żadnego problemu osobistego, rodzinnego, międzynarodowego, którego nie można byłoby rozwiązać przy pomocy różańca. Utwierdzają nas w tym i miejsce, i tłumy modlących się ludzi.

Bardzo dużym przeżyciem było dla mnie czuwanie nocne przy lam-pionach. Różaniec w kaplicy jest międzynarodowy: ludzie modlą się we wszystkich językach. Na ścieżkach pokutnych tłumy ludzi chodzą na kolanach... Wszędzie też jest pełno

pomników: Matki Bożej, Anioła Pokoju, pastuszków, Jana Pawła II.

Podczas tej pielgrzymki nie podobało mi się tylko to, że chociaż do Fatimy przyjeżdża tylu Polaków, rozmowy z tubylcami można prowadzić tylko w języku angielskim lub hiszpańskim. W naszych miejscowościach turystycznych osoby zajmujące się przybyszami muszą znać więcej języków obcych.



lona, zagubiona i trzęsłam się ze strachu. Weszłam przecież do obcego ogrodu, właścicielka mogła być o to zła. A pani w białej sukni uśmiechnęła się do mnie i ręką przywołała mnie do siebie. Bardzo radośnie pobiegłam do niej, żeby być przy niej blisko. Nie mogłam jednak znaleźć wejścia do domu, a kiedy znalazłam, nikogo tam nie było. Obudziłam się i naszły mnie złe myśli, zaczęłam się bać, że umrę. Rano opowiedziałam o śnie księdzu, który przyszedł z komunią. Ksiądz mnie w cudowny sposób



## JEZUS W SERCACH NASZYCH DZIECI...



**W ostatnim dniu Białego Tygodnia zadaliśmy dzieciom, które przyjęły w tym roku sakrament I Komunii Świętej, trzy pytania. Jakie były odpowiedzi?**

**1. Co czuliście, przyjmując po raz pierwszy do serca Pana Jezusa? Czy było to dla Was ważne doświadczenie? Czy czujecie jakąś różnicę?**

„To było bardzo ważne”. „Po przyjęciu Pana Jezusa dużo się zmieniło w moim życiu. Inaczej patrzę na świat”. „Teraz jesteśmy lepsi, grzeczniejsi”. „Różnica jest taka, że jesteśmy teraz bez grzechu”. „To było niesamowite doświadczenie. Wiemy, że Pan Jezus jest teraz w naszych sercach”. „Jest nam teraz lepiej”.

**2. Czy baliście się spowiedzi świętej?**

„Tak, bardzo. Dlaczego? Bo tak wszystko powiedzieć księdzu..., wszystkie nasze grzechy...”. „Nie stresowałem się wcale, to było coś normalnego”. „Bałem się tylko trochę”. „Bałam się, ale wiedziałam, że tam czeka na mnie Pan Jezus”. „Wyobrażałyśmy sobie, że w konfesjonałe nie ma księdza, tylko jest sam Jezus Chrystus. On nam wszystko wybaczy, dlatego się nie baliśmy”. „Ja zapomniałam, jakie miałam grzechy. Kiedy szłam do spowiedzi, policzyłam, że mam ich dwadzieścia,

a z przejęcia wymieniłam tylko trzy”. „Nie bałam się spowiedzi. A teraz wiem, że zawsze mogę liczyć na wybaczenie mi grzechów, jeżeli będę chodzić do spowiedzi”.

**3. Co Wam się najbardziej podobało w dniu I Komunii Świętej?**

Tak odpowiedziały wszystkie dzieci, bez wyjątku: „Przyjęcie do serca Pana Jezusa!”.

A także: „To, że spotkała się cała rodzina. Przyjechali nawet ci, którzy mieszkają za granicą”.

# OTWARCI NA DZIAŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Wywiad z Panem Rafałem Pawlakiem ze wspólnoty Marana-Tha działającej w naszej parafii

## Czym jest wspólnota Marana-Tha? Kto jest jej założycielem i jaki jest jej główny cel?

Wspólnota Marana-Tha jest katolicką wspólnotą modlitewno-ewangelizacyjną. Jej celem jest nowa ewangelizacja, do której wzywał już papież Jan Paweł II, oraz katechizacja osób dorosłych w parafiach. Chodzi o to, aby przez studiowanie Pisma Świętego, poznawanie teologii Kościoła katolickiego zawartej w Katechizmie Kościoła katolickiego oraz modlitwę lepiej rozumieć, w co wierzymy, i w ten sposób nawiązać osobistą głęboką więź z Chrystusem. Jest to główny cel wspólnoty zgodny z celem, jaki winien mieć każdy chrześcijanin.

Wspólnota została założona w 1997 roku przez ks. Andrzeja Kowalczyka, który jest jej moderatorem i przygotowuje wszystkie materiały na spotkania. Ksiądz Andrzej jest biblistą, wykładowcą w seminarium duchownym i egzorcystą. Wydał też szereg książek o tematyce teologicznej.

## Czy w naszej parafii do Marana-Tha należy dużo osób? Gdzie się spotykacie i kiedy?

Na spotkania wspólnoty Marana-Tha przychodzi w naszej parafii dziewięć osób. W spotkaniach uczestniczy także ksiądz proboszcz. Spotykamy się na plebanii w każdy drugi i czwarty poniedziałek miesiąca, po mszy świętej wieczornej.

## Jak wygląda takie spotkanie?

Nasze spotkania, zwane „Wieczorami Nikodema”, rozpoczynają się zawsze modlitwą. Modlimy się w różnych intencjach, prosząc

Boga o błogosławieństwo i dziękując za otrzymane łaski. Następnie omawiamy materiał przygotowany na każde spotkanie przez ks. Kowalczyka. Cały cykl obejmuje cztery katechezy o wierze i moralności chrześcijańskiej, siedemnaście medytacji nad ewangelią i siedemnaście biblijnych rewizji życia. Spotkania odbywają się w cyklu dwumiesięcznym. Jednego miesiąca na pierwszym spotkaniu omawiamy zagadnienia z Katechizmu Kościoła katolickiego, czyli o wierze i moralności, zaś na drugim spotkaniu dokonujemy biblijnej rewizji życia. Polega ona na tym, że ksiądz moderator podaje cytaty z Pisma Świętego (najczęściej z Ewangelii św. Mateusza), my zaś staramy się zastanowić nad tym, jak w naszym życiu wygląda wypełnianie słów Jezusa, korzystając z pytań przygotowanych przez księdza. Następnie dzielimy się spostrzeżeniami z pozostałymi osobami. Można powiedzieć, że jest to taki swoisty rachunek sumienia. W kolejnym miesiącu na pierwszym spotkaniu mamy znowu temat z Katechizmu Kościoła katolickiego, a na następnym – lectio divina – medytujemy nad fragmentem Ewangelii św. Jana, po czym dzielimy się tym, co Pan Jezus chciał nam w danym fragmencie przekazać. Każde spotkanie kończy się modlitwą uwielbienia. Śpiewamy pieśni do Ducha Świętego i uwielbiamy Boga, tak jak każdy potrafi, od serca. Spotkania trwają do dwóch godzin.

Ponadto w okresie wielkanocnym, od Poniedziałku Wielkanocnego przez siedem tygodni grupki przerabiają tzw. kurs paschalny. W każdym roku przerabiane są cztery katechezy (łącznie sześć lat po



cztery katechezy) przygotowujące do Święta Zesłania Ducha Świętego. Oczywiście obecność na spotkaniach nie jest obowiązkowa.

## Jak jesteście zorganizowani? Czy wewnątrz wspólnoty jest jeszcze jakiś podział na grupy?

Wspólnota Marana-Tha działa głównie w naszej archidiecezji, choć są grupki poza nią (Zblewo, Braniewo). Wspólnota liczy ponad pięćdziesiąt grupek zorganizowanych w różnych parafiach, bo działamy przy parafiach. Nie ma żadnych struktur organizacyjnych: nad całością czuwa ksiądz moderator, zaś animatorzy poszczególnych grupek realizują program przez niego przygotowany. Zazwyczaj grupkę prowadzi świeccy animatorzy, choć są także



grupki, gdzie animatorem jest ksiądz. Zawsze jednak staramy się, aby ksiądz z danej parafii był dodatkowo opiekunem i uczestniczył w spotkaniach, ale nie zawsze tak jest. U nas takim opiekunem jest ksiądz proboszcz, czynnie uczestniczący w spotkaniach.

Uzupełnieniem programu w grupkach są rekolekcje wyzwolenia w Jezusie Chrystusie, zwane też kursem Marana-Tha, które trwają od piątku wieczorem do niedzieli po południu. Są to kursy I stopnia, odbywające się w zależności od zgłoszeń z parafii zazwyczaj raz w miesiącu. Ponadto w każdy wtorek w kościele św. Jakuba w Oliwie, o godz. 18.30 odbywają się msze święte dla wspólnoty. W każdy ostatni piątek miesiąca w Sopocie w kościele św. Michała Archanioła już od wielu lat odbywają się msze o uzdrowienie. Niewątpliwie cenną inicjatywą są odbywające się w każdą drugą niedzielę miesiąca w Sopocie w kościele św. Andrzeja Boboli msze święte z intencją o dobrą żonę i dobrego męża. To oczywiście oferta dla osób samotnych. Ponadto co dwa miesiące w soboty odbywają się dni skupienia. W wigilię Święta Zesłania Ducha Świętego wspólnota spotyka się od kilku lat w Gdańsku, w kościele św. Katarzyny, który jest jednym z kościołów stacyjnych.

**Czy w każdej chwili można do Was dołączyć, czy też trzeba wcześniej się do tego przygotować? Można tak po prostu któregoś dnia przyjść na spotkanie? A może tylko wystarczy przejść kurs Marana-Tha?**

Jesteśmy wspólnotą otwartą. W każdej chwili można przyjść na nasze spotkanie i w każdej chwili można zrezygnować. Nie ma potrzeby wcześniejszego przygotowania się. Choć niewątpliwie wcześniejsze uczestnictwo w kursie Marana-Tha jest bardzo pożyteczne, gdyż zawiera wiele katechez. Ale można także przychodzić na spotkania, a potem uczestniczyć w kursie Marana-Tha. Oczywiście można przyjść tylko na kurs, ale wiadomo,

że w ramach wspólnoty następuje nie tylko formacja duchowa, ale też wzajemne umocnienie w wierze przez świadectwa. Ważne jest, aby trwać we wspólnocie osób żyjących na co dzień zgodnie z nauką Chrystusa, zobaczyć, że jednak można tak żyć we współczesnym świecie promującym zupełnie inne „wartości”.

**Niektórzy mówią, że Marana-Tha jest najbardziej tajemniczą ze wspólnot, ponieważ w czasie spotkań czy mszy świętych jej członkowie zaczynają mówić obcymi językami, zdarza się im spoczynek w Duchu Świętym i pojawiają się u nich różne charyzmaty. Czy to prawda? Czy coś takiego zdarza się również na Rotmance?**

Nie wydaje mi się, aby nasza wspólnota miała w sobie jakieś szcze-

żeńcia w Duchu Świętym, modlitwa w językach mogą objawić się w każdym miejscu, gdzie ludzie się modlą i uwielbiają Boga. Duch Święty działa, gdzie chce, i udziela się każdemu wedle Jego uznania. Także na Rotmance. W czasie naszych rekolekcji w taki sposób Duch Święty również tutaj się udzielił. Były na przykład zaśniecia w Duchu Świętym. Znam osobiście kilka osób z Rotmanki obdarzonych darem modlitwy w językach. A przecież nie znam wszystkich mieszkańców.

**Jak jako wspólnota włączacie się w życie naszej parafii i msze święte?**

Poza spotkaniami w grupkach w okresie Wielkiego Postu prowadzimy jedną z dróg krzyżowych, zaś w Wielki Piątek także część adoracji



gólne tajemnice niedostępne innym wspólnotom. Staramy się poznać tajemnicę, jaką jest sam Bóg, i On z pewnością jest tą tajemnicą, ale dostępną z woli Bożej każdemu. Modlitwa w językach, zaśniecia w Duchu Świętym, charyzmaty są powszechne w wielu innych wspólnotach i dzieją się wszędzie tam, gdzie ludzie otwierają się na działanie Ducha Świętego. Na pewno na rekolekcjach w różnych wspólnotach, także na kursach naszej wspólnoty, są warunki do takiego działania, bo ludzie są bardziej otwarci i szczerze pragną Go otrzymać. W naszej wspólnocie większość animatorów ma charyzmat modlitwy językami.

przy Grobie Pańskim. Indywidualnie włączamy się od czasu do czasu w czytania mszalne. Naszym pragnieniem jest organizowanie wspólnie z innymi grupami w naszej parafii cyklicznych adoracji Najświętszego Sakramentu z modlitwą uwielbienia. Na początek może co dwa miesiące. Myślę, że to się uda. Dwa lata temu przy udziale wspólnoty spoza naszej parafii mieliśmy już takie spotkanie i przyszedł czas na realizację tych zamierzeń. Rotmanka bardzo potrzebuje nowej ewangelizacji i dotknięcia Ducha Świętego.

**Dziękuję za rozmowę.**  
AP

Co ksiądz radzi osobom, których małżonkowie, pomimo wyznawania wiary katolickiej, nie chcą przestrzegać zasad czystości małżeńskiej? Czy popełniają grzech, poddając się woli żony/męża? (Ola)

Bardzo dziękuję za to pytanie, które niewątpliwie należy do pytań trudnych, od których jednak nie powinniśmy uciekać. Jako ludzie wierzący, jesteśmy poddawani różnym pokusom, wkradającym się do naszego życia... Świat proponuje nam drogę na skróty, podpowie nam, że większość ludzi w małżeństwie nie przestrzega zasad czystości w akcie małżeńskim, że Kościół „wchodzi z butami” do małżeńskiego łóżka, że piętkuje przyjemność i nazywa to grzechem... Człowiek się broni i używa różnych argumentów, aby usankcjonować fakt, że ma rację.

Pamiętam jedną z katechez, którą prowadziłem w klasie maturalnej na mojej pierwszej placówce. Zaprosiłem wtedy małżonków z kilkuletnim stażem, aby opowiedzieli młodzieży o swoim okresie narzeczeńskim, o czystości przedmałżeńskiej, jak również o czystości małżeńskiej. Małżonkowie mówili, że pierwszy akt seksualny przeżyli dopiero po ślubie, że dar wstrzeźliwości, który złożyli świadomie, był dla nich największą nagrodą, niejako zdobywaniem siebie. Czystość przedmałżeńska była dla nich przygotowaniem do czystości małżeńskiej. Jakżeż wielkie było zdumienie młodych ludzi, którzy usłyszeli takie świadectwo. Czy to jest możliwe? Tak, to jest możliwe...

Miłość małżeńska, chociaż nie wyklucza współżycia seksualnego, powinna być czysta. A kiedy jest czysta? Kiedy łączy się z miłością do Boga i ma na uwadze dobro współmałżonka i dzieci. Natomiast każde

zbliżenie małżonka, które nie jest otwarte na dar życia i nie jest wyrazem ufności Bogu, jest grzechem. Chciałbym w tym miejscu przytoczyć fragment encykliki papieża Pawła VI (*Humanae vitae*, n. 13), w której papież podkreśla, że „współżycie płciowe narzucone współmałżonkowi, bez liczenia się z jego stanem oraz z uzasadnionymi jego życzeniami, nie jest prawdziwym aktem miłości i sprzeciwia się temu, czego słusznie domaga się ład między małżonkami”... Wymuszony akt małżeński jest czynem niegodziwym, jest grzechem. Takie współżycie burzy więź między mężem a żoną.

Zachęcam do zapoznania się z artykułem Małgorzaty Rekowskiej o naturalnej metodzie planowania rodziny, zwanej metodą Billingsa (twórca tej metody), który został zamieszczony na stronie [www.niedziela.pl/artykul/5213/nd/Metoda-Billingsa](http://www.niedziela.pl/artykul/5213/nd/Metoda-Billingsa). Jest to bardzo dobry artykuł dla tych, którzy mają różne dylematy. Szczерze polecam.

Jaka jest moja rada? Warto uzdrowić akt małżeński modlitwą. Warto przed każdym aktem małżeńskim pamiętać o modlitwie. Popęd seksualny pochodzi od Boga, a skoro tak, to dlaczego się nie pomodlić i nie zaufać Bogu?

Z darem modlitwy  
ks. Andrzej Kosowicz

## FELIETONY NA PÓŁ STRONY

### We care so much

„Martwimy się tak bardzo” śpiewa równie zdolna, co oddalona od nas o lata świetlne Julia Pietrucha. Ale – jakby nie było – ma rację. Ciągłe się czymś martwimy, coś nas gryzie, coś stresuje, o coś trzeba się zatroszczyć. Stale tylko: dom, praca, dom, praca lub jedynie: praca, praca, praca, praca, bo na założenie rodziny czasu brak. Martwimy się o siebie i o innych. W niektórych wypadkach ta troska o drugiego człowieka aż powala na kolana: z okazji zbliżającego się urlopu przypomniał mi się lejtmotyw ubiegłorocznych wakacji, czyli zatroskanie naszych rodzimych gwiazd, gwiazdeczek, niań i superniań o „rodziny 500+”. To ciągłe przywoływanie ich w mediach społecznościowych, że jadą, że wypoczywają, że są nad morzem, że się (nie)zachowują, że jedzą (Ups! Przepraszam: przejadają państwowe pieniądze) było naprawdę niezłe. Tylko dziw bierze, że w tej masie ludzi celebryci nie byli w stanie dostrzec ani jednej normalnej rodziny. Dobrej, w końcu nieco bardziej odprężonej, przywróconej życiu...

Nie byli w stanie, czy też taki widok ich po prostu mierzył? No bo jak to: nie po rozwodzie, z trojgiem dzieci, psem, bez samochodu, ale z miłością? To jak w przypadku pewnego recenzenta filmu „Chata”, dla którego największym problemem tejże produkcji jest... epatowanie Bożą miłością. Hmmm, kiedy ludzie mają aż takie problemy, faktycznie można zacząć się o nich martwić.

AP



# TRZECIA GŁĘDA MICHAŁA

## O duszy

Tak jej dobrze,  
gdy do ciała się przywiąże,  
kiedy z ciałem się rozwija.  
Bywa źle, gdy życie mija.  
Co ma począć biedna dusza,  
gdy na drugi świat wyrusza?  
Chyba cierpi, żal ją gniecie,  
nic pewnego w drugim świecie.  
Jeszcze jej stan nie jest wieczny  
Bo sąd czeka ostateczny.

Wtedy anioł z wagą stanie  
i rozpocznie wyważanie.  
W jednej szali dobre czyny,  
w drugiej grzechy i przewiny.  
Gdy Pan dłoń podniesie w górę,  
anioł wsadzi ją na chmurę.  
W niebo będzie uniesiona  
na wiek wieków nagrodzona.  
Będzie się tam w raju chować,  
Pana chwalić i dziękować.

Gdy prawicę Pan opuści,  
dusza wpadnie do czeluści.  
Diabły wsadzą duszę zaraz:  
I do smoły! I do gara!  
Będą w ogniu ją przypalać!  
Na wiek wieków będzie kara!

Jak wiesz tyle,  
pomyśl chwilę,  
ducha swego weź w obronę,  
byś miał grzechy odpuszczone.  
Nawet ciężkie przewinienia  
zawsze są do przebaczenia!

Michał Lipski

## U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

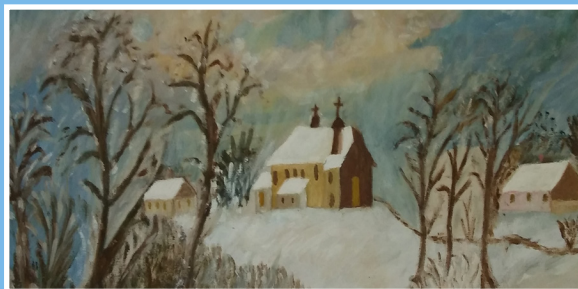
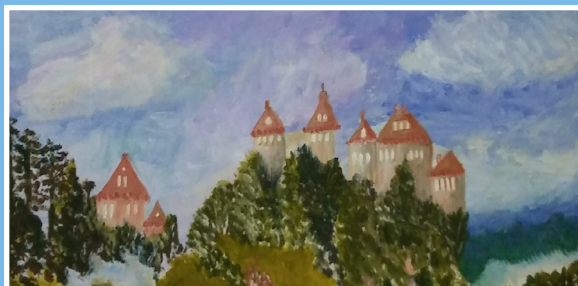
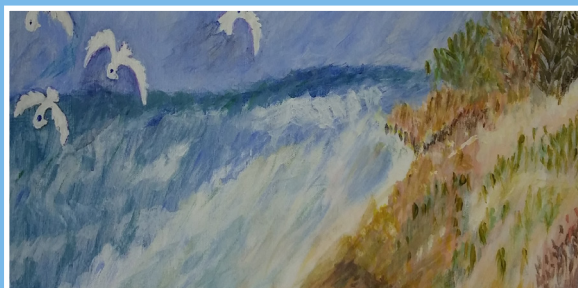
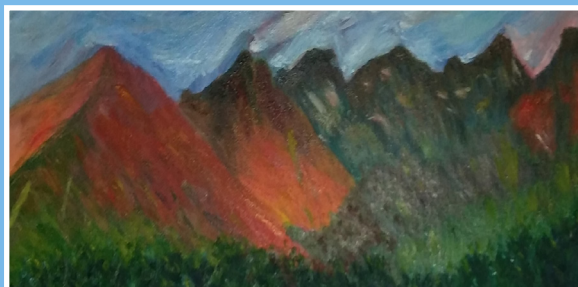
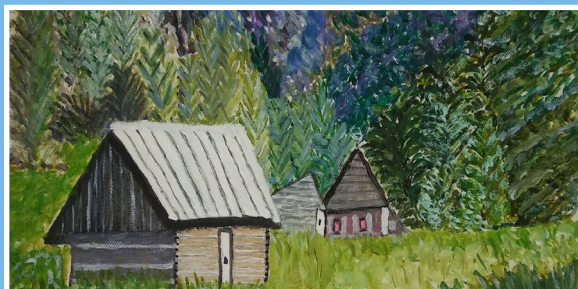
REDAKCJA: ks. Andrzej Kosowicz,  
Edyta Granica, Mirosław Granica,  
Aleksandra Pryczkowska, Olga Wydra

E-MAIL: redakcja\_faustyna@interia.pl;  
rotmanka@diecezjagdansk.pl

SKŁAD I ŁAMANIE: Joanna Łukaszewicz

DRUKARNIA: Daka / Marek Ugniewski

Zapraszamy do współpracy!



Ch.T.



# PIELGRZYMKI DZIECI, SPOTKANIA Z PASJĄ I WARSZTATY RODZINNE

